

# Akurat, K

Całuję w dupę kulturę masową  
Awangarda poetycka poruszyła moją głowę  
Więc siedzę, owijam własny stolec w papier  
Palcem wskazującym za uchem się drapię  
Palcem serdecznym dłubię sobie w nosie  
Czasem coś wynajdę, czasem coś wyniosę  
Potem turlam to sobie w kółko po blacie  
Pokażę to mamie, pokażę to tacie  
Pytam się co robić, gdy turlanie zbrzydnie  
A tata do mnie na to - zjadaj bo wystygnie  
Teraz przyszła pora na fakt autentyczny  
W naszej służbie zdrowia panuje stan krytyczny  
Kiedy byłem w szpitalu, pielęgniarki z pragnienia  
Wysysały swym pacjentom zapasy nasienia  
Laborantki gdy wiedzą, że nikt się nie zbliży  
Popijają sobie cicho mocz do analizy  
Trochę kału zjeść na niestrawność nie zaszkodzi  
Zdrowe ciało, zdrowy duch - zdrowe też odchody  
Kończę tę opowieść, czas upływa pomału  
Bo jak długo można siedzieć kontemplując zwały kału